

Tymieniecki, K.

Poddańcza gmina wiejska a kwestja wolnych rolników w wiekach średnich w Europie zachodniej i w Polsce

Przegląd Historyczny 23/2, 61-88

1921-1922

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

2. K. TYMIENIECKI.

Poddańcza gmina wiejska a kwestja wolnych rolników w wiekach średnich w Europie zachodniej i w Polsce¹⁾.

Jednym z najbardziej powszechnych objawów w dziejach społeczeństw europejskich, a także pozaeuropejskich, jest zależność prawna i faktyczna klasy pracującej na roli od jej panów gruntowych. Zależność ta przybierać może formy ściślejsze lub bardziej luźne, może być trwałą i wtedy mamy do czynienia z właściwym poddaństwem chłopów lub tylko chwilową, wynikającą mianowicie z konieczności oparcia się o jednostki gospodarczo silniejsze, który to stosunek zostaje jednak zlikwidowany z chwilą opuszczenia przez rolnika pańskiego gruntu. W pewnym stadium rozwoju społecznego i gospodarczego związek pomiędzy pracą rolnika na gruncie pańskim, a wypływającymi stąd konsekwencjami prawnymi i faktycznymi zdaje się występować, jako konieczny i nieunikniony.

¹⁾ Praca obecna, będąca tylko skromnym szkicem, tem niemniej wchodzi w zakres doniosłych zagadnień interesujących historję powszechną. W cytowaniu literatury obcej musieliśmy się ograniczyć do dzieł odtwarzających, naszym zdaniem, najważniejsze kierunki myśli historycznej. Tłumaczy to również przemilczenie obfitej literatury monograficznej, zwłaszcza francuskiej, która, jakkolwiek dobrze nam znana, nie była w obecnej chwili w pełni dostępna: nie sądzę więc, ażeby ta ostatnia okoliczność wpłynęła ujemnie na uzyskane wyniki. Najdonioślejsze prace syntetyczne, zarówno francuskie jak angielskie, zostały uwzględnione. W szerszym zakresie korzystaliśmy z prac innych narodów zachodnich, zwłaszcza z obfitej literatury historycznej włoskiej. Najłatwiej dostępna literatura niemiecka uwzględniona została w miarę potrzeby. W streszczeniu całej dyskusji naukowej pomocą były dla nas prace referujące jej dotychczasowy przebieg, mianowicie dla literatury niemieckiej zwłaszcza Dopsch, dla literatury angielskiej Ashley, jakkolwiek nigdy nie straciliśmy, rzecz oczywista, bezpośredniego kontaktu z referowanymi pracami. Szczegółowe cytaty zamieszczaliśmy tylko przy szczegółowych wnioskach, zaczerpniętych z odnośnych prac. Przy streszczeniu najogólniejszem ograniczaliśmy się do podania tytułu, ewentualnie części wydawnictwa lub rozdziału.

Obok tego jednak historia w różnych krajach i różnych okresach, i to nie tylko w czasach najnowszych, napotyka ludność rolniczą posiadającą, oprócz zupełnej i przez nikogo nieuszczuplonej wolności osobistej, również wyłączne prawo do uprawianej przez nią ziemi, ograniczone najwyżej przez czynniki państwowe lub zbiorowo-społeczne. Gdy więc mówimy o ludności własnoręcznie pracującej na roli, musimy zawsze rozróżniać wolnych właścicieli od osób, siedzących na cudzym gruncie w charakterze zależnych lub poddanych. Odrębnie należy również traktować osobiście niewolnych rolników, których niewola nie wypływa z faktu posiadania pańskiego gruntu; ci jednak w większym lub mniejszym stopniu mogą się zbliżyć do grupy drugiej. Z faktu różnorodności stanowisk prawnych i faktycznych ludności pracującej na roli, wyłania się zagadnienie, czy nie dałoby się ustalić pewnej kolejności rozwojowej tych zjawisk i w jaki mianowicie sposób?

Ponieważ z tem samym pytaniem spotyka się historjografia różnych narodów, nic więc dziwnego, że z różnych stron starano się na nie odpowiedzieć, albo więc ograniczając teren badań do dziejów jednego tylko ze społeczeństw europejskich, lub też traktując rzecz porównawczo. Nawet jednak w pierwszym wypadku wpływ analogicznych usiłowań, podejmowanych na innym terenie bywał często bardzo znaczny, albo wprost decydujący. W rezultacie, w stosunku do powyższego zagadnienia, można mówić o „kierunkach“, nurtujących całą naukową literaturę europejską. Właściwie da się rozróżnić dwa tego rodzaju najważniejsze kierunki, jakkolwiek w obrębie każdego z nich istnieją oczywiście znaczniejsze odchylenia, prowadzące przy poszczególnych zagadnieniach do zupełnej nawet rozbieżności.

Pierwszy z tych kierunków wykształcił się w Niemczech około połowy XIX w. Punktem wyjścia dla Jerzego Maurera były badania nad niemiecką gminą wiejską z końca wieków średnich i czasów najnowszych. Liczne urządzenia tej gminy, zwłaszcza dotyczące wspólnego użytkowania pastwisk i lasów, uważał on za instytucje prastare, wypływające z wspólnej własności t. zw. marki, czyli terytorjum granicznego pomiędzy wsiami. Wspólna zaś własność marki była pozostałością dawnej wspólnej własności całego terytorjum gminy. Instytucje, które istnieją i rozwijają się w wiekach średnich i początkach doby nowożytnej pod wpływem prawa dworskiego (Hofrecht), a więc pod wpływem urządzeń we wsi zależnej, poddańczej, istniały poprzednio niezależnie od tych ostatnich, jako wyraz samorządu gminy, złożonej z jednostek zupełnie wolnych. Tę zasadniczą tezę, o pierwotnej gminie wolnej, sięgającej aż czasów przedhistorycznych, wprowadza Maurer na podstawie materiałów bardzo późnych, lecz bar-

dzo obfitych, nadto popierając wnioski wsteczne interpretacją autorów starożytnych i źródeł z epoki merowińskiej, zwłaszcza t. zw. *leges barbarorum*. U podstawy więc stosunków wiejskich odnajduje wspomniany autor wolną gminę i wspólne władanie ziemią przez wszystkich gminiaków, z którego wypływa równość kawałków ziemi, posiadanych przez jednostki. W ustroju powyższym następują jednakże z biegiem czasu zmiany, zwłaszcza wskutek zdobycia przez Germanów prowincyj rzymskich. Znika dotychczasowa równość gruntów, panowie świeccy i duchowni skupiają znaczne przestrzenie drogą kupna lub wymuszenia. Zwłaszcza kościoł od VI wieku gromadzi wielkie posiadłości, a to samo osiągają również bardzo liczni wyżsi urzędnicy królewscy (*comites* i *duces*). Im liczniejsi zaś stają się więksi posiadacze ziemscy, tem szybciej zmienia się liczba wolnych drobnych właścicieli. Ci ostatni szukają protekcji możnych panów i w zamian za to dobrowolnie wyrzekają się swej własności, zadawalając się posiadaniem ziemi dzierżawionej od pana. Zależność ta jest początkowo zależnością tylko rzeczową, z biegiem czasu jednakże staje się w pewnej przynajmniej mierze i osobistą. Podstawę prawną uzyskuje po otrzymaniu przez pana imunitetu.

Właściwy jednakże przewrót następuje, i to w sposób bardzo gwałtowny, dopiero w epoce karolińskiej. Odtąd wolna posiadłość ustępuje miejsca t. zw. władztwu gruntowemu (*Grundherrschaft*), które utrzymuje się już przez całe wieki średnie. Następuje szybko koncentracja posiadania ziemi w nielicznych bardzo rękach, dokonywana po części drogą gwałtu ze strony większych posiadaczy ziemskich, po części zaś drogą dobrowolnego zaoferowania drobnych kawałków gruntu zwłaszcza kościołowi, ażeby się przez to uwolnić od ciężkiej na wolnych służby wojskowej. Na ukonstytuowanie się władztwa gruntowego wielki wpływ wywiera również ustawodawstwo państwowe. Nową epokę rozpoczyna „*Capitulare de villis*“ Karola Wielkiego, który mając przed oczami wzory rzymskie, stwarza system t. zw. *villicationes*, które rozpowszechniają się przedewszystkiem w dobrach królewskich, a następnie drogą naśladownictwa również i w dobrach prywatnych. Jest to system ścisłej centralizacji gospodarczej. W dworze centralnym (*curtis*) każdego kompleksu dóbr, w którym znajduje się przedstawiciel królewski, względnie pański, koncentrują się sprawy administracyjno-gospodarcze okolicznych ziem. Poszczególne zaś dwory poddane są naczelnej władzy zarządu dóbr, znajdującej się przy boku właściciela. Dzięki imunitetowi cała ludność domeny poddana zostaje nie tylko urzędnikom pańskim, ale i pańskiemu sądownictwu. Pan gruntu uzyskuje w ten sposób władzę sądową zarówno w stosunku do ludności niewolnej jak i osobiście wolnej.

Pod względem gospodarczym dwór pański (Fronhof) jest punktem środkowym nie tylko dla zarezerwowanych gruntów ze dworu uprawianych, lecz również i dla posiadłości chłopskich, które uważane są jako przynależności dworu. Ta łączność doprowadziła do ścisłego związania z dworem osoby samego wieśniaka (Hofhörigkeit, Hörigkeit). Nazewnątrż każdy dwór (Fronhof), wraz ze związanymi z nim wieśniakami przedstawia zwartą całość. Rezultatem tego zamknięcia się nazewnątrż było utworzenie się gminy zależnej (Hofgenossenschaft), która zastąpiła dawną gminę wolną.

Teorja Maurera wywarła decydujący wpływ na jego bezpośrednich następców. W kole tych samych zasadniczych wyobrażeń obraca się przede wszystkim Inama Sternegg, autor w gruncie rzeczy mało oryginalnej i metodycznie dość słabej, jednakże dotychczas jedynej, na większą skalę zakreślonej historii gospodarczej Niemiec. Według niego w epoce najwcześniejszej zasadniczą organizacją społeczną Germanów był związek (Genossenschaft) posiadających równe prawa i gospodarczo równowartościowych wolnych ludzi. Przyswaja on sobie całkowicie teorję Maurera o „Markgenossenschaft“. Dalszą ewolucję, podobnie jak i Maurer, widzi w absorpcji wolnych ludzi przez powstającą większą własność, oraz w zajmowaniu przez nią terenu wspólnej własności, a więc marki. Dostrzega on też zasadniczą różnicę pomiędzy czasami merowińskimi i karolińskimi. W epoce merowińskiej nie spotykamy świadomej społeczno-politycznej myśli, gdy tymczasem epoka następna stoi pod wpływem idei reformatorskich. Wraz z wielką własnością zjawia się w dziejach społeczeństwa niemieckiego nowy czynnik organizacyjny. Inama podnosi wpływ wielkiej własności na organizację pracy, lepsze zużytkowanie ziemi i lepszą gospodarkę, wskutek czego uzyskana nadwyżka produktów daje impuls do handlu. W ramach ustroju dworskiego (Hofverfassung) wytwarzają się podstawy do lepszego zorganizowania życia gospodarczego. Miejsce dawnej wolności indywidualnej z jej gospodarczą izolacją, zajmuje obecnie uporządkowana kooperacja pod kierunkiem jednolitej woli pana. Te same myśli wypowiedziada tenże autor w monografji, poświęconej rozwojowi wielkiej własności za Karolingów¹⁾. W VIII i IX wieku wielka własność odegrała rolę kierowniczą w procesie rozwoju życia narodowego i to nie tylko na polu rolnictwa, ale również w organizowaniu handlu i rzemiosła.

Trzecim wreszcie najgłośniejszym reprezentantem powyższego

¹⁾ Inama-Sternegg *Die Ausbildung der grossen Grundherrschaften in Deutschland während der Karolingerzeit*, 1878.

kierunku jest Karol Lamprecht¹⁾. Za Inamą podkreśla on znaczenie wielkiej własności, a od obydwóch swych poprzedników przyjmuje pogląd na system administracyjny wielkiej własności. Wielką wagę przywiązuje on również do ustawodawstwa Karola Wielkiego. Na podstawie „Capitulare de villis“ tworzone są znaczne i zamknięte terytorja (fisci). W następnych jednak stuleciach (X—XIII w.) ma miejsce rozbicie tych jednolitych kompleksów. Tak jest mianowicie w dobrach królewskich, gdy tymczasem w dobrach pańskich zawsze przeważało rozproszenie terytorjalne. Zmiany, jakie wprowadza Lamprecht do teorii Maurera i Inamy oparł on na obfitym materiale do dziejów kraju nad Mozelą, z którego korzystał. Dotyczą one jednak raczej tylko wewnętrznej budowy wielkiej własności, aniżeli samych stadjów ewolucyjnych, ustalonych jeszcze przez Maurera.

Poglądy trzech powyższych koryfeuszów nauki niemieckiej z drugiej połowy w. XIX zdobyły sobie narazie przedewszystkiem w Niemczech, w dużym jednak stopniu i poza ich granicami powszechne uznanie i przeszły nawet do podręczników historii i ekonomji politycznej. Zwłaszcza ekonomiści ze szkoły historycznej niemieckiej przyswoili je sobie całkowicie, zużytkowując następnie dla własnych bardziej oderwanych teoryj. Na tej podstawie Karol Bücher konstruował swoje trzy główne fazy w rozwoju gospodarczym Europy, a mianowicie pierwszą (zamkniętego gospodarstwa domowego), obejmującą starożytność — co wywołało gorący protest historyka Edwarda Meyera — i wcześniejsze średniowiecze, aż do okresu rozwoju miast w w. XIII²⁾. Również i Schmoller w zbliżonej do poprzedniej teorii o pięciu fazach rozwoju gospodarczego Europy pozostaje niewątpliwie pod wpływem Maurera-Lamprechta³⁾. Wreszcie, w ostatnich latach, głośny również Werner Sombart, mimo wielkich zmian, jakie zaszły od tego czasu w historjografii, opowiada się całkowicie po stronie teorii Maurera-Lamprechta i na niej istotnie, nawet w szczegółach się opiera, motywując to tem, że ona jedynie daje obraz pełny i wolny od licznych luk, których nie zdołały jeszcze usunąć teorie, odbiegające od twierdzeń powyższych⁴⁾.

Jednocześnie historjografia niemiecka oddalała się coraz bardziej

¹⁾ Karl Lamprecht *Deutsches Wirtschaftsleben im Mittelalter* 3 cz. w 4 t. 1886.

²⁾ Karl Bücher *Die Entstehung der Volkswirtschaft*, (1 wyd. 1893, 8 wyd. 1911). Rozdz. III. Die Entstehung der Volkswirtschaft, s. 83—150.

³⁾ G. Schmoller *Grundriss der allgemeinen Volkswirtschaftslehre* 1—6 wyd. 1904 t. II, 666—673.

⁴⁾ Werner Sombart *Der moderne Kapitalismus*. 2 wyd. t. I. 1916 § 6. Die Dorfwirtschaft, s. 45—52. § 7. Die Fronhofwirtschaft, s. 53—90.

od nauki mistrzów, w miarę tego jak studja, zwłaszcza monograficzne, wykazywały coraz to w innym punkcie wielkie braki obowiązującej teorii. Opozycja zwracała się głównie przeciwko nadmiernemu przecenianiu znaczenia władztwa gruntowego na rozwój całego życia narodowego. Jerzy v. Below, w pracach, poświęconych głównie dziejom miast, zwraca się przeciwko teorii, wyprowadzającej powstanie organizacji rzemiosł i handlu w miastach średniowiecznych z organizacyj wcześniejszych, opartych na prawie dworskiem (Hofrechtliche-theorie). Związki rzemieślnicze (cechy) nie rozwinęły się ze związków, będących pierwotnie w zależności dworskiej, lecz powstały z wolnych zrzeszeń¹⁾. Prace Below'a, odznaczające się przekonywującą i mocną argumentacją, zdobyły sobie powszechne uznanie w nauce, zwłaszcza jeżeli chodzi o ich znaczenie negatywne, gdy tymczasem jego pozytywne twierdzenia, odnośnie do genezy całej organizacji miejskiej (Landgemeindetheorie), napotkały na opozycję, koncentrującą się nawet w kilku obozach. Below jednakże, jako historyk miast, nie dotknął nawet zasadniczego zrębu teorii Maurera, Inamy i Lamprechta odnośnie do stosunków wiejskich. Jeżeli chodzi o ujęcie całości tych ostatnich, to za jednego z bardziej samodzielnych pisarzy uważany jest słusznie Brunner, historyk prawa, którego idee rozwinęli dopiero następnie inni historycy stosunków prawnych i gospodarczych niemieckiego średniowiecza. Z monografistów w zbliżonym kierunku pracował Jerzy Caro, który ze studjów nad dyplomami klasztoru w St. Gallen doszedł do przekonania o istnieniu drobnej własności, obok własności wielkiej w północno-wschodnich częściach Szwajcarii, wskutek czego mógł wystąpić przeciwko tezie o zupełnem pochłonięciu pierwszej przez ostatnią²⁾. Natomiast dosłownie w ślady Brunnera poszedł Gerhard Seeliger. Gdy Caro postawił zastrzeżenia co do rozpowszechnienia wielkiej własności Seeliger czynił to samo w stosunku do jej siły działania i to nawet tam, gdzie wielka wła-

¹⁾ G. v. Below *Zur Entstehung der deutschen Stadtverfassung*. Historische Zeitschrift, 1887—1888.

Tenze *Die Entstehung des Handwerkes in Deutschland*. Zeitschr. f. Sozial- u. Wirtsch. gesch. 1896.

²⁾ G. Caro *Studien zu den älteren St. Galler Urkunden*. Jahrb. f. Schweiz. Gesch. 1901, 1902.

tenze *Grundbesitzverteilung in der Nordost-Schweiz und den angrenzenden alamannischen Stammesgebieten zur Karolingerzeit* Jahrb. f. Nationalökon. und Statistik von J. Conrad. 1901 (III 21). Caro podkreśla (s. 494): Es gab vor, während und nach der Karolingerzeit freie Leute, denen als Grundherren vestierte Hufen gehörten, und auch solche, die ihre Aecker mit eigener Hand bestellten“. Lecz dalej zaraz dodaje: „Wahrscheinlich ist allerdings, dass die Gegensätze zwischen gross und klein, reich und arm, die schon vorher vorhanden waren, sich verschärften“.

sność była najbardziej rozwinięta. Autor ten podkreśla natomiast znaczenie imunitetu. Wprawdzie już w epoce merowińskiej występują momenty osobiste i rzeczowe, które panów gruntowych czynią pośrednikami pomiędzy ludnością wiejską i władzą państwową, jednakże zupełny rozwój władzy pana sprowadza dopiero imunitet. Ten ostatni daje jedynie podstawy prawne dla stosunku, który poprzednio istniał co najwyżej jako stosunek faktyczny. Jednakże wielka własność, opierająca się na władztwie gruntowym, zostawia ludności przynależnej znaczną wolność gospodarczą, będącą wynikiem rozproszenia gruntów, które nie tworzą wcale zwartych kompleksów. Stając w sprzeczności z Inamą, Seeliger uogólnia w tym ostatnim wypadku spostrzeżenia, uczynione już przez Lamprechta. W epoce karolińskiej i pokarolińskiej, w granicach wielkiej własności reprezentowana jest licznie ludność wolna osobiście. Ewolucja stosunków prawnych w ramach władztwa gruntowego prowadzi do stopniowego usunięcia wieśniaka z pod wpływu władz państwowych, jednakże nie drogą odebrania mu osobistej wolności, lecz drogą częściowego arogowania sobie przez wielką własność praw publicznych. Z tych najważniejsza jest władza sądowa, która zresztą może znaleźć się w rękach pana niezależnie nawet od władztwa gruntowego¹⁾.

W ten sposób ewolucja poglądów naukowych w Niemczech, odnośnie do stosunków wiejskich w średniowieczu, doprowadziła do znacznych zmian i korektur, pozostając przecież zasadniczo na tej samej drodze, którą wytknął już Maurer. Teoria rozwoju, prowadzącego od wolnej gminy do gminy zależnej, od wspólnej własności gminiaków do własności indywidualnej pana gruntowego pozostała nadal obowiązującą z tą tylko różnicą, że sama linja rozwoju stała się u późniejszych historyków bardziej ciągłą. Przedewszystkiem zbyt silne kontrasty obydwuch epok, w poglądach twórców tego kierunku, stopniowo uległy znacznemu złagodzeniu, a sam moment przełomu, z krótkiego stosunkowo okresu za Karolingów znacznie został przedłużony.

Zmiany dotyczyły zresztą głównie drugiej części całego systemu, t. j. powstania i znaczenia władztwa gruntowego, gdy tymczasem część pierwsza, dotycząca marki i pierwotnie wolnej gminy, jedynie częściowo tylko przez niektórych historyków niemieckich, pozostających zdaje się pod wpływem nauki obcej (Caro), była zaczepiana. Zasługuje to tembardziej na uwagę, że poza granicami Niemiec właśnie teoria o „Markgenossenschaft“ była najbardziej atakowaną. Radykalną

¹⁾ S. Seeliger *Die soziale und politische Bedeutung der Grundherrschaft im früheren Mittelalter*, 1903.

zmianę w nauce niemieckiej sprowadził dopiero uczony wiedeński Alfons Dopsch¹⁾. Rola jego była dłuższy czas przedewszystkiem negatywną. Posiadając dobre podstawy w krytyce, opartej o nauki pomocnicze, Dopsch raz jeszcze zbadał organizację systemu dominjalnego za Karolingów, osiągając rezultaty zgoła niespodziewane, a zasadniczo sprzeczne z dotychczasowymi poglądami. Przedewszystkiem okazało się, że tylokrotnie omawiany t. zw. „Capitulare de villis“ nie jest pomnikiem ustawodawczym (nie jest kapitularem), nie pochodzi od Karola Wielkiego i nie stosuje się do Niemiec. Jest to natomiast instrukcja gospodarcza dla własnych dóbr króla Ludwika z r. 794/5, stosująca się tylko do Akwitacji, gdzie Ludwik z ramienia ojca sprawował wówczas rządy. Szczegółowy rozbiór danych, dotyczących się techniki rolnej i roślin, których uprawa jest polecana w źródle, wykazał również, że dane te nie mają nic wspólnego z gospodarstwem niemieckim i wogóle krajów bardziej na północ leżących. W dalszym ciągu Dopsch udowodnił, że dobra monarsze za Karolingów nie tworzyły bynajmniej zwartych kompleksów dóbr, lecz znajdowały się w rozproszeniu, podobnie jak i wielka własność panów świeckich i duchownych. Epoka Karola Wielkiego, a tem bardziej ustawodawstwo monarsze nie sprowadziły więc żadnego decydującego przewrotu w organizacji własności. Badania Dopscha nad łanem niemieckim doprowadzają go również do wyników, nie dających się pogodzić z teorią o „Markgenossenschaft“. Bankructwo systemu Maurer-Inama-Lamprecht stało się tym razem najzupełniej widoczne. Zupełne zatarcie momentu, rzekomo przełomowego, nie tylko ostatecznie zmieniło pogląd na rozwój władztwa gruntowego, ale poderwało jednocześnie wiarę w rozwój i długotrwałość pierwotnej, wolnej gminy. Ponieważ obok tego Dopsch wyraźnie zaznacza znaczny rozwój życia gospodarczego w tym okresie, również w zakresie handlu i rzemiosł, przeto i konstrukcje Bücherowskie, oparte na dawnym systemie, tracą wszelki grunt pod sobą. Dalej posunął się Dopsch w ostatniej swej pracy p. t. „*Wirtschaftliche und soziale Grundlagen der europäischen Kulturentwicklung, aus der Zeit von Cäsar bis auf Karl den Grossen*“²⁾. Starając się możliwie zbliżyć urządzenia germańskie do urządzeń rzymskich, Dopsch dociera do tego punktu, z którego wyszedł dawniejszy antagonista Maurera i Inamy, historyk francuski Fustel de Coulanges.

Uczony ten, obdarzony niewątpliwie olbrzymim darem krytycz-

¹⁾ A. Dopsch *Die Wirtschaftsentwicklung der Karolingerzeit vornehmlich in Deutschland*. t. I 1912, t. II 1913.

²⁾ Wiedeń, tom I. 1918, tom II. 1920.

nym, już przed trzydziestu laty stoczył generalną bitwę z nauką niemiecką, godząc w same fundamenty doktryny o pierwotnie wolnej gminie. Dla Fustel de Coulanges'a¹⁾ system dworski, czyli dominjalny istnieje na ziemiach późniejszej Francji już w okresie celtyckim. W społeczeństwie tem występuje liczna klasa wieśniacza i nieliczni właściciele ziemi, wielu sług, a mało panów. Bogactwo ziemskie, jedyne w tym czasie, jest bardzo nierówno rozdzielone, z czem pozostaje w związku prawie zupełny brak pracy wolnej. System klienteli rozciąga się również na służbę wojskową. Ludzie ci służą wojskowo nie państwu, lecz wyłącznie swému panu. Jak w innych krajach śródziemnomorskich, podstawą organizacji społecznej jest rodzina, obok której istnieje instytucja niewoli osobistej. Zwłaszcza bujnie rozwija się niewola za długi, jako wypływ surowości zwyczajowego prawa. W okresie rzymskim Fustel de Coulanges podkreśla szczególnie znaczenie prywatnego prawa własności. Wytwarzà się system rzymskiej „villa“ (le domaine rural), który to termin przetrwał następnie do wieków średnich.

Ludność w obrębie tej „villa“ dzieli się na kilka kategorii, sytuacja prawna wszystkich jest przecież prawie ta sama, a nawet zamieszkujący na gruncie niewolnicy (servi casati) przetwarzają się w ludność, przytwierdzoną do gleby. Ludności wiejskiej przysługują prawa cywilne, małżeństwo ich jest prawnie uznane, dziedziczą ruchomości po ojcach, mogą stawać w sądzie i prowadzić procesy. Obowiązani są do płacenia trybutu, stąd ich nazwa „tributarii“, najczęściej przecież zwani są kolonami. Jeżeli nie mogli opuścić ziemi, to nie wolno ich było również wypędzić i cieszyli się w tym kierunku opieką państwa. Osobiście jednak byli podporządkowani panu ziemi, któremu winni byli posłuszeństwo. Formalnie właściciel ziemi nie miał władzy sądowej nad ludźmi, lecz co nie istniało prawnie, istniało już w zwyczaju. Większość wśród nich byli to wyzwolenicy, których prawo rzymskie zostawiało w zależności od patrona. Z pośród nich, bo nie z pośród niewolników, wysyłał pan rekrutów do wojska.

Pewna ilość takich „villae“ tworzyła latifundium. Te ostatnie przeważają w rozgrupowaniu własności. Obok własności wielkiej istnieje również drobniejsza własność, której genezy Fustel de Coulanges jednak nie tłumaczy. Wielka własność ciąży nad pozostałą jeszcze drobną własnością. Prawodawca rzymski czuwa nawet nad tem, ażeby możni nie krzywdzili słabych, ma przeszkadzać uzurpowaniu

¹⁾ Fustel de Coulanges. *Le problème des origines de la propriété foncière*. Revue des questions historiques t. 45, 1889.

Tenze *Les origines du système féodal*. Le bénéfice et le patronat. Paris 1890.

własności, kupnom, wymuszonym pod wpływem strachu i symbolicznym sprzedażom, które nie pociągają za sobą żadnej realnej wypłaty.

Zbliżone stosunki do gallo-rzymskich panowały również, według Fustel de Coulanges'a. u ludów germańskich, które osiedlają się w Galji. Germanowie posiadali niewolników, których pan mógł nawet sprzedać lub zabić bezkarnie. Większość tych niewolników, osadzona na ziemi, poświęcała się pracy na roli, oddając panu gruntowemu część produktów w zbożu i bydłe. Fustel odrzuca też pogląd o idealnej równości Germanów. Lud germański nie jest zupełnie podobny do dzisiejszego społeczeństwa demokratycznego, będącego zbiorowiskiem tysięcy jednostek równych między sobą i poddanych bezpośrednio autorytetowi władzy publicznej. Przeciwnie tworzy on zlepek różnorodnych elementów, federację plemion, wsi, wielkich rodzin szlacheckich, band wojowniczych, dobrowolnie łączących się ze sobą, naczelników i możnych, otoczonych licznymi sługami.

W początkach epoki frankońskiej niewolnicy barbarzyńscy nie byli traktowani inaczej aniżeli niewolnicy gallo-rzymscy. Również wyzwoleni sposobem rzymskim i sposobem barbarzyńskim zlewają się ze sobą. Wyzwoleniec nie staje się równym wolnemu, skoro podlegać musi patronowi. Nie mógł on testować, o ile nie zostawił legalnych synów. Czasem jest przywiązany do ziemi. Władza patrymonjalna w pewnych wypadkach sięga aż do przywrócenia niewoli. Otrzymując od pana ziemię, obowiązany był do płacenia z niej wiecznego czynszu. Pan mógł go zresztą uwolnić od robocizn i czynszów, pod warunkiem jedynie respektu i wdzięczności. Ziemie w obrębie ustroju dworskiego czyli dominjalnego, w epoce rzymskiej podzielone na rezerwę pańską (terra indominicata) i łany kolonów, wyzwolenców i niewolnych (mansii serviles, casati), przetrwały i następnie w tej postaci. Łany są w stałym posiadaniu wieśniaków i niema żadnych śladów zmian perjodycznych. Wieśniacy jednego dominium tworzą gminę (communitas), która jednak nie jest wolną, lecz zależną. Teoria o „Markgenossenschaft“ jest błędną i nie znajduje oparcia w źródłach współczesnych. Gmina zależna wytwarza się późno i bardzo powoli dochodzi do szybkiego rozwoju. Ma to istotnie miejsce dopiero w następnych okresach. Natomiast liczba niewolników zmniejsza się w dalszym ciągu na korzyść ludności, przywiązanej do gleby. Istnieje nadto klasa zbankrutowanych drobnych właścicieli czyli t. zw. liberi hospites, którzy jako wolni dzierżawcy osiedlają się na gruntach wielkiej własności. Nad różnorodną ludnością pańskiej domeny utwierdza się władza sądowa pana, wzmocniona następnie przez imunitet.

Teoria Fustel de Coulanges'a jest rozwiniętą teorią władztwa

gruntowego. To ostatnie jednak nie rozwija się z pierwotnie wolnej gminy, lecz jest zjawiskiem pierwotnem. Nie wyklucza to wprawdzie pewnych fluktuacyj w ukształtowaniu się władztwa gruntowego, jeżeli jednak chodzi o okres średniowieczny, a niemniej i wczesno-średniowieczny daje właściwie ewolucję wręcz przeciwną tej, która została przyjęta przez prawowitą teorię niemiecką, prowadząc mianowicie od ściślejszych do bardziej luźnych form zależności. Wprawdzie obok tego wielka własność wchłania wciąż jeszcze drobnych wolnych, rola jednakże tych ostatnich jest do tego stopnia w cień zepchniętą, że niepodobna sobie zdać sprawy, skąd oni jeszcze wciąż się biorą i jakie jest ich istotne znaczenie. Przeciwko teorii Fustel'a wystąpił we Francji Jakób Flach¹⁾. Usiłował on dowieść, że wbrew poglądom swego poprzednika, istniały obok pańskich dominjów, również i wolne wsie. Spotykamy je już w epoce celtyckiej i za Cezara. Wsie wolne tworzą ugrupowania, przypominające dzisiejszy jednodworczy system w Bretanii lub Szwajcarii. Obok nich istnieje pewna liczba ugrupowań wiejskich zależnych. Wsie wolne nie zniknęły również po zajęciu kraju przez Rzymian. Flach rozróżnia posiadające autonomję wsi ludzi wolnych (*villages d'hommes libres-vici*) od skupień niewolników (*agglomerations de serfs-villae*).

Po utworzeniu się w Galji rzymskiej państwa frankońskiego, jak przyjmuje ten autor, na północy, północnym wschodzie i wschodzie, gdzie licznie osiedli Germanowie, rozwinął się w pełni właściwy im ustrój, skupiający się dokoła „marki“ (*Markgenossenschaft*). W pozostałej części Francji przeważały nadal dawne „villae“ z miejscową ludnością gallo-rzymską. „Villae“ (w obydwóch terytorjach) dostają się książętom i głównym wodzom germańskim, którzy zastępują po części dawnych senatorów. Prości wojownicy germańscy nie weszli w skład ludności owych „villae“, czyli wsi pańskich, gdyż nie można ich sobie wyobrazić jako zależnych dzierżawców, lecz utworzyli wsie wolne, który to typ odżył w ten sposób na nowo (*veritables villages*).

Flach operuje często tylko możliwościami, których nie popiera dowodami. Pozatem zbyt wielką wagę przypisuje samej terminologii źródłowej, w gruncie rzeczy bynajmniej nieustalonej, którą dowolnie wciska w pewne schematy. Siłą argumentacji Flach ogromnie ustępuje swemu poprzednikowi. Dzisiejsza nauka francuska, której wybitnym przedstawicielem na tem polu jest Henri Sée²⁾, z niewielkimi tylko

¹⁾ E. Flach *Les origines de l'ancienne France. X et XI siècles. II t. Les origines communales. La Feodalité et la Chevalerie.*

²⁾ H. Sée *Les classes rurales, et le régime domanial en France au moyen âge.* Paris 1901.

zmianami oparła się na Fustel de Coulanges'u. Zwycięstwo jednak tego ostatniego nie było łatwe i nie dało się osiągnąć od razu¹⁾. Zwłaszcza poza granicami Francji spotkał się on z silną opozycją. Nie bez złośliwości przypisywano dziełu Fustel'a ducha rewanzu. Do najgorliwszych przeciwników Fustel'a i obrońców wolnej gminy germańskiej należał zwłaszcza Maksym Kowalewski, który dał jedyną prawie, ale w gruncie rzeczy dość słabą i mało oryginalną próbę zobrazowania rozwoju ekonomicznego Europy w wiekach średnich²⁾.

Najwięcej gruntu posiadała dla siebie teoria Fustel'a zwłaszcza w krajach romańskich, gdzie związek instytucyj średniowiecznych z instytucjami rzymskimi, tak charakterystyczny u Fustel'a, wydać się mógł zupełnie naturalnym. Jednakże w południowych krajach romańskich zaznaczył się już wcześniej wpływ doktryny niemieckiej, jak wiadomo wprost przeciwny tamtemu. Np. w Hiszpanji, współcześnie z Fustel'em piszący o własności komunalnej Altamira pozostaje pod wyraźnym wpływem Maurera³⁾. Rzecz charakterystyczna jednak, że w dziesięć lat później w jego kompendjalnej historii Hiszpanji wpływów tych już nie dostrzegamy⁴⁾. Doktryna niemiecka nie wywarła, zdaje się, większego wpływu na naukę włoską, której założenia bardziej się zbliżają do teorii francuskiej, reprezentowanej przez Fustel'a⁵⁾. W bardzo charakterystyczny natomiast sposób rozwijały się badania i teorie naukowe w kraju, w którym dość stale tradycje rzymskie spotykały się z silną falą germanizmu na gruncie pierwotnie celtyckim, a mianowicie w Anglii. Ewolucja ta pozostaje w bliskim związku z ewolucją pokrewnych teoryj na kontynencie, znajdując jednak

¹⁾ Z pisarzy, poprzedzających Fustel'a całkowicie pod wpływem teorii o „Markgenossenschaft“ stoi n. p. Hanauer *Les paysans de l'Alsace au Moyen-âge*. Paris, 1865. Z nowszych uczonych francuskich najbardziej zbliża się do nauki niemieckiej P. Viollet, również w znanych swych podręcznikach prawa francuskiego, gdy tymczasem podręcznik A. Esmein'a p. t. „*Cours élémentaire d'histoire du droit français*“, zalecający się także wielką jasnością wykładu, zużytkowuje w pełni wyniki prac Fustel'a.

²⁾ M. Kowalewski *Die ökonomische Entwicklung Europas bis zum Beginn der kapitalistischen Entwicklungsform*. T. 1—5. Berlin 1900—11.

³⁾ R. Altamira y Crevea *Historia de la propiedad comunal*. Madrid 1890.

⁴⁾ Tenże *Historia de Espana y de la civilizacion espanola*, Barcelona I 1900, II 1902.

⁵⁾ Wymienić tu należy zwłaszcza Salvioli'ego. *Manuale di storia del diritto Italiano dalle invasioni germaniche al nostri giorni*. Torino 1908, a także monografie tegoż autora z okresu starożytnego jak również średniowiecznego, a mianowicie: *Sulla distribuzione della proprietà fondiaria in Italia al tempo del impero romano* Modena 1899, oraz *Città e campagne prima e dopo il mille. Giornale di Scienze natural. ed economiche*. 1901. Z tej ostatniej pracy (cytowanej w Dopscha, *Wirtschaftsentwicklung* I, s. 24) nie byłem w możności korzystać.

zawsze oparcie w przebogatym stosunkowo materjale do dziejów gospodarczo-prawnych tego kraju w okresie średniowiecznym. Do r. 1871 panuje teoria, której najlepszym wyrazicielem jest Hallam (Middle Ages). W okresie anglo-saskim ludność dzieliła się na dwie klasy tanów (thanes) i serlów (ceorls). Pierwsi byli właścicielami (owners) drudzy uprawiali ziemię tamtych (cultivators). Serlowie obowiązani byli zamieszkiwać kawałek gruntu, który otrzymali od tanów w posiadanie. Do serlów nie można jednak stosować pojęcia prawnej niewoli, jak to miało miejsce w państwie rzymskim. W wyjątkowych wypadkach serlowie mogli nawet posiadać ziemię na własność. Z reguły jednakże nie byli oni wolnymi posiadaczami ziemi, nie mogli też tworzyć wolnej gminy, której istnienia Hallam nawet nie podejrzewał. Odmienny pogląd o stosunkach wiejskich angielskich wypowiedziano najpierw za granicą, a mianowicie Nasse, pozostający całkowicie pod wpływem teorii Maurera¹⁾. Zasadniczą jednakże zmianę w poglądach na pierwotną ludność rolniczą w Anglii sprowadzili dopiero dwaj autorowie, których dzieła ukazują się w początkach ósmego dziesięciolecia w. XIX, a mianowicie Maine²⁾ i Stubbs³⁾. Obydwaj autorowie stoją pod wpływem literatury naukowej niemieckiej, w której rozwój badań nad dziejami wewnętrznymi wyprzedził niewątpliwie analogiczne studia w innych krajach, a również i w Anglii. Maine uważając markę germańską za absolutnie dowiedzioną przez badania Maurera, usiłował konkluzje uczonego niemieckiego przystosować do pierwotnych stosunków angielskich i twierdzenia te popierał analogjami, zaczerpniętymi z dziejów innych narodów, a mianowicie z Indji. Bardziej ostrożny był Stubbs, według którego w dziejach ludów germańskich występują najpierw grupy wolnych osadników.

W ogólnych zarysach teorie z tego czasu, tyjące się pierwotnych stosunków angielskich, przedstawiają się w sposób następujący. Większość ludności angielskiej tworzyła najpierw wolne, samodzielnie rządzące się gminy. Obok tego jednakże przyznawano, że w nielicznych, przestrzennie rozdzielonych od siebie miejscowościach, istniały prawdopodobnie większe kompleksy dóbr w posiadaniu możnej szlachty, której podlegała pewna liczba poddanych. Wyjątkowo występujący system poddańczy uważany był jako coś obcego, zaszczerpionego z zewnątrz. Władza pana ziemi rozwinęła się dopiero później i stopniowo, jako następstwo nadanej panom władzy sądowej, a także wskutek licznych niebezpieczeństw, grożących wolnym osadnikom,

¹⁾ E. Nasse *Ueber die mittelalterliche Feldgemeinschaft* Bonn 1869.

²⁾ Sumner Maine *Village Communities in East and West* 1871.

³⁾ W. Stubbs *Constitutional History* Oxford. 1873.

które zmuszały ich do szukania opieki potężniejszego sąsiada i wreszcie jako rezultat przekształcenia się dotychczasowej wolnej gminy w gminę zależną. Według tej teorii powyższy proces rozwojowy przyspieszony został przez zdobycie kraju przez Normanów. Jednakże nawet po zabiorze Normanów stosunki rzeczywiste przedstawiały wciąż dużą bardzo różnorodność i tylko juryści nadawali im pozorną jednolitość, podciągając całą ludność wiejską pod ustalone terminy, takie jak villanus i bordarius. Poglądy zwolenników pierwotnie wolnej gminy angielskiej wkrótce po ukazaniu się wzmiankowanych dzieł Maine'a i Stubbs'a zdobyły sobie w nauce angielskiej powszechne i wyłączne uznanie, aż do chwili, gdy w r. 1883 ukazała się, posiadająca wielkie bardzo znaczenie dla rozwoju naukowej doktryny na gruncie angielskim, praca Seebohma¹⁾. Poglądy tego uczonego różniły się krańcowo od panujących dotychczas w nauce. Według niego wczesno-angielskie społeczeństwo składało się z grup tak ściśle ze sobą związanych, że można o nich mówić jako o „village communities“, wspólnoty te jednakże były wspólnotami poddańczeni, pozostającymi w zależności od lorda. A więc nie wolna gmina, lecz pański „manor“, czyli wieś zależna i kierowana przez pana istniała w zaraniu dziejów społecznych Anglii. Szerokie masy ludności angielskiej znajdowały się pierwotnie, według Seebohma, w stanie poddaństwa i stan ten aż do czasów najazdu normańskiego, a także i później, ulegał stopniowemu polepszeniu. W ten sposób linja rozwoju u Seebohma szła w odwrotnym zupełnie kierunku, aniżeli u jego poprzedników. Według jednego z najnowszych historyków angielskich, badającego te same stosunki, siła dowodzenia Seebohm'a polegała nie tyle na przykładach, zaczerpniętych przeważnie z dóbr królewskich już przed w. XI, które mogłyby być ewentualnie traktowane jako wyjątki, lecz bardziej w tem, że autor ten pozwala nam zrozumieć wewnętrzną organizację systemu manorjalnego, czyli systemu panującego w dobrach pańskich i wskazuje na to, jak daleko system ten był, w swych zasadniczych rysach, wszędzie jednolity²⁾. Wpływ dzieła Seebohm'a był bardzo silny, jakkolwiek obóz przeciwny nie wyrzekł się odrazu swych poglądów. Jako główny obrońca początkowej wolnej gminy wystąpił uczonej cudzoziemiec, a mianowicie Rosjauin Winogradow³⁾. Ten ostatni zajmuje się stanowiskiem prawnem wieśniaków angielskich w pierwszej części swego dzieła, oraz podstawami agrarnymi wsi średniowiecznej

¹⁾ Seebohm *The English Village Community*. 1883, 4 wyd. 1890.

²⁾ Ashley *Surveys historic and economic*. London, New York and Bombay 1900, 40 n.

³⁾ Vinogradoff *Villainage in England*. Oxford 1892, I The Peasantry of the Feudal Age, II the manor and the Village Community.

w części drugiej, a do tych samych zagadnień wraca również i w późniejszym swem dziele ¹⁾. Winogradow daje wiele ciekawych informacji o położeniu i warunkach życia wieśniaków angielskich pod koniec wieków średnich. Jednakże właściwy jego cel jest inny. Badacz ten dąży przede wszystkim do poznania początków średniowiecznego ustroju społecznego Anglii, dlatego też szuka wszędzie przeżytków dawniejszych. Przy wyborze takim pozostaje jednak zawsze dość duże pole do dowolności. Krytycy angielscy Winogradowa, a zwłaszcza Ashley zarzuca mu, że metoda jego jest wprawdzie w gruncie rzeczy ta sama co i metoda Seeböhm'a, gdy jednakże Seeböhm takie „przeżytki“ widzi w instytucjach powszechnie spotykanych w ciągu wieków średnich w Anglii, Winogradow przeciwnie wynajduje przykłady rzadko spotykane, odbiegające od powszechnych norm i te koniecznie pragnie uznać jako powszechne w dobie wcześniejszej ²⁾.

Na gruncie tezy Seeböhm'a stoi sam Ashley, ekonomista bardziej niż historyk, który wprawdzie nie przynosi w swej pracy wiele nowego, daje jednak dobrze przemyślane i jasne ujęcie faktów już znanych ³⁾. Według Ashley'a uwydatniona przez Seeböhm'a jednolitość systemu manorjalnego nie da się wytłumaczyć na gruncie dawniejszych hipotez. Gdybyśmy nawet przyjęli na podstawie badań Seeböhm'a, że tylko $\frac{1}{4}$ manorów istniała już w okresie przed najazdem Normanów, to i wtedy trudno byłoby przypuścić, że pozostałe $\frac{3}{4}$ wytworzyły się z wolnych gmin. Przeciw takiemu przypuszczeniu przemawia wielkość ciężarów, które w dobie ponormańskiej zaciężyły już na ludności wiejskiej. Również należałoby wtedy oczekiwać istnienia jakichś form przejściowych. A więc najpierw rezerwa pańska (folwark) uprawiana byłaby jedynie przez służbę pańską, gdy tymczasem wieśniacy podlegaliby jedynie jego sądowej władzy. Następnie wieśniacy podlegaliby panu sądownie, oraz obowiązani byłiby do pewnych czynszów, ale natomiast byłiby wolni od wszelkich robót polnych. Wreszcie wieśniacy obowiązani byłiby jedynie do okolicznościowych robocizn. Ostatecznie więc, opierając się na teorii stopniowego upadku wolnej gminy, należałoby oczekiwać nie tak znacznych, oraz nie tak powszechnych i równomiernych ciężarów wieśniaka na rzecz pana. Obok tego jednakże Ashley stwierdza, że przypuszczenie o pierwotnej niewoli osobistej całej klasy wieśniaczej napotyka również na bardzo znaczne trudności, bez względu na to, czy miałyby to być ludność anglosaska, czy też zromanizowana celtycka.

¹⁾ Winogradoff *The Growth of the Manor* 1905.

²⁾ Ashley *Surveys historic and economic*, 40.

³⁾ Tenże. *An introduction to English Economic History and Theory*. 2 t. 2 wyd. Londyn 1892—3.

W nauce zachodnio-europejskiej spotykamy więc te same wszędzie najważniejsze zagadnienia, a również próby ich rozwiązania, podejmowane przez uczonych różnych narodowości, pozostające we wzajemnym ze sobą związku. Mimo różnorodności poszczególnych kierunków i sprzeczności wypowiedzanych sądów, na podstawie streszczonej powyżej dyskusji dadzą się już wysnuć pewne ogólniejsze wnioski. Nie do utrzymania jest przede wszystkim teza o pierwotnie wolnej gminie wiejskiej, która następnie dopiero miała być przekształcona na gminę dworską przez mechaniczne niejako poddanie jej wpływom pana. Najgruntowniejsze rozbiory źródeł zarówno francuskich, angielskich czy niemieckich wskazują na to, że gmina (z jej najbardziej charakterystycznymi cechami agrarno-społecznymi, będącymi rzekomo śladami pierwotnego komunizmu) jest w istocie wytworem późniejszym, wytwarzającym się pod wpływem prawa dworskiego. W związku z tem musimy uznać młodszość samego pierwiastku samorządowego, ujawniającego się w sprawach, które dotyczyły wszystkich członków grupy wiejskiej. Jednakże cofając znacznie wstecz zasadę poddaństwa, ciążącego nad szerokimi masami ludności wiejskiej i przyznając mu przemożny wpływ na wytworzenie się najbardziej doniosłych instytucyj, charakteryzujących stan włościański w czasach późniejszych, nie rozstrzygamy jeszcze całego zagadnienia. Musimy się liczyć przede wszystkim z inną poważną zdobyczą dyskusji naukowej w tym przedmiocie, mianowicie z faktem istnienia zupełnie wolnej ludności poza granicami wielkiej własności. Jedynie szkoła Maurera, budując konstrukcję przemiany z pierwotnie wolnej gminy na gminę poddańczą, mogła w tym ostatnim okresie niedocenić roli wolnej ludności, tak samo jak w poprzednim nie dostrzegala ludności poddanej. Istnienie niezależnych drobnych rolników przyjmował Fustel de Coulanges, jakkolwiek znaczenie ich stawiał bardzo nisko nawet w okresie galjskim. W przekonującym wywodzie uczonego francuskiego jest to punkt konstrukcyjnie może najslabszy. Autor stwierdzając rozrost wielkiej własności w okresie rzymskim, a również i później w okresie średniowiecznym, który dokonywa się kosztem drobnej własności, osłabia jednocześnie twierdzenie o znikomej roli samodzielnych rolników w okresie wcześniejszym. Flach nawracając częściowo do teorii o „Markgenossenschaft“, bynajmniej nie poprawia swego poprzednika, lecz pograża się w wyrozumowany, a w gruncie rzeczy dość jałowy eklektyzm. W odniesieniu do okresu średniowiecznego trafniej ujmują rzeczywistość historyczną monografiści, a za nimi nowszy badacz H. Sée¹⁾.

¹⁾ H. Sée *Les classes rurales et le régime domanial en France au moyen âge*. Paris 1901.

Klasa drobnych, zupełnie wolnych rolników, znajduje się w dalszym zaniku, istnieją przecież jej ślady, które — rzecz charakterystyczna — występują zwłaszcza w okolicach bardziej oddalonych od głównych centrów życia politycznego. W Guyenne znajdują się liczni jeszcze „homines francales”. Niektórzy z nich posiadają znaczniejszy kawałek ziemi, uprawiany przez włościan zależnych, wielu jednak osobiście uprawia ziemię. Jednocześnie są oni zupełnie niezależni i żadne więzy z panami feudalnymi ich nie łączą, zaś ziemię posiadają jako pełną własność (allodia). W Bretanii pełni właściciele istnieją jeszcze w XI i XII stuleciach, następnie jednak znikają. W ramach ustroju feudalnego mieszczą się już normandzcy „vavasseurs”, którzy, choć sami uprawiają ziemię, bardziej jednak zbliżeni są do szlachty. Na tle typowej dla francuskiego średniowiecza wielkiej własności (i drobnej eksploatacji), powyższe grupy ludności mają już charakter wyjątkowości, a również i szczątkowości.

Zbliżone, jakkolwiek naogół biorąc dalej posunięte stosunki społeczne, spotykamy w wiekach średnich w południowych krajach romańskich, rozwijających się, podobnie jak i Francja, na gruncie rzymskim. W Hiszpanji¹⁾ dokonywa się również proces zaniku drobnej własności najczęściej przez rekomendację. W epoce wizygockiej istnieje nawet oddzielna klasa ludności, t. zw. buccelarii, którzy wyrzekli się swej własności w zamian za protekcję pana.

Obok względów bezpieczeństwa osobistego (w okresie niepokołów i upadku władzy państwowej) niemniej silne są prawdopodobnie czynniki ekonomiczne, działające w tym czasie na korzyść wielkiej własności. Rekomendacja (encomienda, benefactoria) nie traci swego znaczenia w Hiszpanji również i we właściwym okresie średniowiecznym, podobnie zresztą jak i w innych krajach zachodnich. Należy jednak przyznać, że forma ta dobrowolnego poddania się zwierzchności pana, niezawsze oznacza zwiększanie się wielkiej własności na niekorzyść drobnej, gdyż często może dotyczyć ludzi poprzednio już zależnych, zwłaszcza wyzwoleńców. Natomiast niepodobna jest zupełnie pomijać faktu, że w Hiszpanji, zwłaszcza na północy, nigdy nie zaginęła zupełnie drobniejsza własność szlachecka.

Rozrost większej własności na zachodzie Europy doprowadził w następstwie do częściowej emancypacji ludności zależnej, mianowicie już w późniejszych wiekach średnich. Z chwilą gdy znika klasa uboższych zupełnie wolnych właścicieli, którzy tracą dawną niezależność osób i ziemi, rozpoczyna się triumf wolności w granicach wielkiej

¹⁾ R. Altamira y Crevea *Historia de Espana y de la civilizacion espanola*. Barcelona I. 1900. II. 1902.

własności. Najwcześniej, a również najsilniej występuje ten ostatni proces we Włoszech¹⁾ północnych i środkowych, gdzie zależne gminy wiejskie zdobywają sobie szereg wolności politycznych, oraz osobistych dla swych członków, jak zwłaszcza udział w sądownictwie i stosunek do ziemi, oparty na kontrakcie. Jest to więc równoznaczne z zanikiem prawnego przytwierdzenia do gleby, które stosowało się wprawdzie nie do całej, lecz do znacznej części ludności średnio-wiecznej na Zachodzie. We Włoszech gdzie rozwój wielkiej własności posiadał za sobą najdłuższą tradycję, skoro przewroty polityczne z pierwszej części wieków średnich nie wpłynęły (jak i gdzieś indziej) na zmianę budowy społecznej było natomiast najmniej miejsca na przeżytki w postaci drobnych właścicieli zupełnie wolnych, których istotnie najtrudniej jest tutaj odnaleźć. Liczba tych ostatnich wzrastać będzie w miarę oddalania się od centrum dawnej kultury rzymskiej, jakkolwiek wszędzie są oni w stadjum cofania się, a nawet zaniku.

Znacznie poważniej aniżeli choćby we Francji występuje klasa wolnych rolników (nie posiadających jednak własności alodjalnej) w kraju, gdzie tradycja rzymska była dość nikła, a mianowicie w Anglii. Wprawdzie Seeböhm dowiódł, że system manorjalny, a więc wsi zależnej od pana, czyli dóbr pańskich istniał w zaraniu dziejów społecznych Anglii, to znaczy przed najazdem normańskim, oraz że był to system jednolity i wyrobiony, co wskazuje również na dłuższe jego istnienie. mimo to przecież musimy uznać obecność pewnych odchyleń w tym systemie. Nie należy ich tylko szukać w wolnych gminach, które istniały (w jakiegokolwiek epoce) niejako konkurencyjnie z gminami manorjalnymi, lecz w grupie ludności, która wprawdzie nie miała nawet pełnego prawa rozporządzania ziemią, na której siedziała, różniła się mimo to bardzo znacznie od pozostałej ludności rolniczej. Byli to socmen'i, albo freeman'i. Niektórzy z nich posiadali nawet zależnych włościan, znaczna większość jednakże pracowała osobiście na roli, pod tym więc względem sytuacja ich zbliżała się do gujeńskich alodjalnych „homines francales“. Angielscy socmen'i, jakkolwiek zależni od pana, nie byli obowiązani do zwykłych robocizn na jego rzecz, jak pozostali włościanie manorjalni, natomiast bardzo często ciążył na nich obowiązek służby wojskowej. Z tych cech charakterystycznych możemy ich niewątpliwie uważać za klasę ludności zbliżoną do szlachty, podobnie jak normańskich „vavasseursów“. Na podstawie „Doomsday-Book“,

¹⁾ Giuseppe Salvioli *Manuale di storia del diritto Italiano dalle invasioni germaniche ai nostri giorni*. Torino 1908.

L. M. Hartmann *Geschichte Italiens im Mittelalter*. Gotha. I 1897, II 1 1900, II 2 1903, III, 1 1908, IV, 1 1915.

gdy liczba włościan włóczych wraz z zagrodnikami w całym kraju da się obliczyć na 70% w przybliżeniu, zaś niewolników około 9%, to liczebność „socmen'ów“ wyniesie tylko około 4%. W większych skupieniach występują oni tylko w niektórych okolicach kraju, mianowicie na wschodzie, gdzie liczebność ich wzrasta do 27%, a nawet do 45% ludności całego kraju, gdy wprost przeciwnie ludność niewolna jest mniej liczna na wschodzie (około 4% i niżej), a bardziej liczna na zachodzie, w pobliżu granicy walijskiej (około 17%, a nawet do 24%)¹⁾. W okresie następnym, obejmującym trzy wieki po zaborze normańskim, odrębna grupa socmen'ów znika, co pozostaje w związku z postępującą naprzód, w ramach wielkiej własności, emancypacją całej ludności wiejskiej. Ten ostatni proces doprowadza dopiero do faktycznego wygaśnięcia poddaństwa w Anglii już z końcem wieków średnich.

Bardzo wybitnie występuje rozrost wielkiej własności — mianowicie we wcześniejszem średniowieczu — w Belgji²⁾, a więc w kraju, leżącym na pograniczu dawnego świata rzymskiego i krajów barbarzyńskich. Według Pirenne'a terytorjum Belgji, wraz z sąsiednimi północnymi departamentami Francji, historycznie z Belgją związanymi, podzielić można z punktu widzenia gospodarczego ustroju wiejskiego, na dwa terytorja wybitnie sobie przeciwstawne. Granica obu terytorjów biegnie od Boulogne-sur-mer, przez St. Omer i Douai, a dalej przez Mons aż do Maestricht, nie jest więc identyczną z granicą językową walońsko-flamandzką. Na północ od tej linii panuje wyłącznie system gospodarstw jednodworczych, kolonjalnych, gdy na południe spotykamy już tylko system wielodworczy, wioskowy. Pirenne łączy tę przeciwstawność z historją tego kraju w czasach rzymskich, oraz w okresie wędrówek ludów. W epoce rzymskiej do tej linii sięgały wielkie posiadłości wiejskie (villae), dalej zaś na północ rozciągały się ziemie bardzo słabo zaludnione, bagniste, lub też odwiecznym lasem porośnięte. Nieliczna, zamieszkująca te okolice ludność gallo-rzymska, następnie zniknęła zupełnie wskutek ciągłych walk i napadów ludów barbarzyńskich. Od połowy wieku IV rozpoczyna się natomiast żywa kolonizacja Franków, którym cesarz Juljan pozwala zaludniać pustkowie Toxandrii. Przez parę następnych stuleci naturalnem rozgraniczeniem pomiędzy Frankami salickimi i dawną ludnością gallo-rzymską jest słynna „silva carbonaria“, ciągnąca się od Antwerpji do Mons i od Skaldy do Ardenów. W nowych swych siedzibach Frankowie, według Pirenne'a naród

¹⁾ Ashley *An Introduction to English Economic History and Theory*. 2 wyd. Londyn 1892, 3. t. I. (1892), 13 a.

²⁾ H. Pirenne *Histoire de Belgique*. (Geschichte Belgiens, tłum. z m. s. Arnheim.) I 1899. II 1902. III 1907.

wolnych rolników i właścicieli. osiedli według systemu kolonji, którego odbicie przetrwało do dziś dnia. Każdy przywódca rodziny posiadał kawałek ziemi, który uprawiał z pomocą dzieci i niewolników. Pojęcie, jakie sobie wyrobił Pirenne o stosunkach społeczno-gospodarczych u Germanów, różni się niewątpliwie od poglądów Fustel de Coulanges'a, który znajdował wśród nich wielką własność, zbliżoną do istniejącej w państwie rzymskim, względnie u Celtów przed podbojem Cezara. Opierając się na wnioskowaniu wstecznem, którego oparciem są mianowicie stosunki dzisiejsze, konstrukcja powyższa z natury rzeczy posiada cechy wybitnej jednostronności i zbytniego upraszczania całej złożoności zjawisk historycznych. Zdaje się być również rzeczą pewną, że typ osadniczy, panujący nad danem terytorjum, zależy nietylko od przyczyn historycznych, ale również (i to w stopniu niemniej silnym) od warunków przyrodzonych terenu, które mogą się stać powodem utrwalenia danego typu. Mimo to przecież teza, poparta odnajdywaniem śladów życia i kultury Rzymian wyłącznie w południowej części terenu, zdaje się posiadać w sobie pewne jądro prawdy. Stosunki, jakie zapanowały na niedawnem jeszcze pustkowiu, na północ od wskazanej wyżej linii, być może nie były wyłączną formą społeczno-gospodarczą, właściwą światu germańskiemu, a również i tutaj różnice pomiędzy zamożnością osadników mogły być znaczne. W każdym jednak razie formy te odbijały znacznie od stosunków rzymskich. Nieobojętne są również dla nas i dalsze dzieje wzajemnego stosunku obu terytorjów.

W VII wieku przeciwieństwa między północą i południem zatarły się już w znacznej mierze, a w IX wieku wolni rolnicy w większej liczbie występują tylko na wybrzeżu flandryjskiem. Główne centra wielkiej własności istnieją jednak w części południowej, a więc tutaj spotykamy znaczniejsze klasztory i wielkie rodziny, zasłużone w tych fundacjach. Północ natomiast jest terenem ekspansji organizacyjno-gospodarczej, idącej z południa. Cały „kraj nizinny“ (Pays-Bas), który w epoce rzymskiej leżał na kresach cywilizacji, w epoce średnio-wiecznej, poczynając już od czasów karolińskich, zyskuje stanowisko geograficzne szczególnie uprzywilejowane, dzięki swemu obecnie centralnemu położeniu. Szybkiego rozwoju całego kraju nie zahamowała dalsza kolonizacja terenów nieuprawnych, która w wieku XIII i XIV przyjmuje nawet cechy kapitalistyczne na wybrzeżu flandryjskiem („polders“). W związku z tem formy społeczno-gospodarcze w Belgji należą już w tym okresie do najbardziej rozwiniętych. Znajduje to swój wyraz, podobnie jak we Włoszech, w szybkiej emancypacji ludności wiejskiej i w zaniku dawnych, bardziej pierwotnych form, które nie ulegały zupełnie bezpośredniemu wpływowi wielkiej własności.

Krajem bardzo znacznego rozrostu wielkiej własności w okresie średniowiecznym są wreszcie Niemcy. Podstawą dawnej teorii o „Markgenossenschaft“ było, jak wiemy, twierdzenie, że Germanowie w okresie Cezara i Tacyty byli wolnymi i równoprawnymi członkami plemienia. W związku z tem zaprzeczano istnienia u Germanów większej własności, opartej na władztwie gruntowem. Odmienne zapatrywał się na stosunki społeczne wśród Germanów jedynie Fustel de Coulanges, który uważał je za zbliżone do stosunków rzymskich i galijskich. W ostatnim czasie, w samych Niemczech, teorię o powszechnem zastosowaniu większej własności, już w tym najstarszym historycznym okresie, postawił W. Wittich¹⁾. Przeciwno krańcowości tej ostatniej teorii wystąpili liczni uczeni niemieccy. Z pośród nich najtrafniej może ujęli całą sprawę Ph. Heck²⁾ i A. Dopsch³⁾. Wolni Germanowie nie przestawali często osobiście zajmować się uprawą roli nawet wówczas, gdy będąc właścicielami gruntowymi, mieli od siebie zależnych chłopów. Skala zamożności była u nich znacznie niższa, aniżeli u Rzymian i Gallów. Mimo to przecież o zupełnej równości nie może być również mowy, a nawet pozytywnie da się stwierdzić istnienie czegoś wręcz przeciwnego. W okresie od schyłku wędrówki ludów i długo jeszcze później, wolni rolnicy (die Gemeinfreien) nie są ani jedyną klasą ludności (poza niewolnymi), jak chce dawna teoria, ani też wyłącznie tylko większymi właścicielami ziemskimi, jak wyobraża sobie Wittich i jego zwolennicy. Jest to natomiast liczna i silna klasa średnia, na której w znacznej mierze opiera się budowa społeczna całego narodu. Ponad nią wyrasta klasa możniejsza, czyli właściwa szlachta (Adel), która bynajmniej nie jest wyłącznie szlachtą urzędniczą (Dienstadel), lecz opiera się na większej własności ziemskiej.

W ten sposób w Niemczech właśnie da się stwierdzić istnienie bardzo licznej warstwy ludności, której współcześnie napróżno byłoby szukać w tych rozmiarach w krajach o starej kulturze rzymskiej. Jednakże ewolucja, prowadząca do zaniku wolnych rolników, nie zaczyna się dopiero w okresie karolińskim, lecz znacznie wcześniej. Najważniejsze czynniki tej ewolucji występowały już od czasów Tacyty, a prawdopodobnie nawet jeszcze dawniej, jak mniema Dopsch⁴⁾. Róż-

¹⁾ W. Wittich *Die Grundherrschaft in Nordwestdeutschland* 1898.

Tenze *Die Frage der Freibauern*. Zeitschrift der Savigny-Stiftung f. Rechtsgeschichte, germ. Abt. (t. 22), 1901.

²⁾ Ph. Heck *Beiträge zur Geschichte der Stände im Mittelalter*. I. Die Gemeinfreien der karolingischen Volksrechte (1901), 292-312.

³⁾ A. Dopsch *Wirtschaftliche und soziale Grundlagen der europäischen Kulturentwicklung etc.* 1918, t. I, 83 n.

⁴⁾ A. Dopsch *Wirtschaftliche und soziale Grundlagen*. II, 125.

nica pomiędzy okresem przed i pokarolińskim polega głównie na większej obfitości źródeł, poczynając od Karola Wielkiego, pozwalającej nam bliżej wejrzeć w istniejące stosunki. Społeczna depresja wolnych rolników dotyczyła oczywiście najsłabszych gospodarczo. Pomijając tutaj samo przedstawienie powyższego procesu, uzasadnionego całym szeregiem powszechnie znanych motywów, należy stwierdzić, że postąpił on istotnie w Niemczech bardzo daleko. We właściwym okresie feudalnym Niemcy, podobnie jak kraje romańskie, oraz Anglja i Niderlandy, są typowym krajem wielkiej własności (przy drobnej eksploatacji). Zupełnie wolnych rolników szukać należy znów co najwyżej w odległych okolicach górskich, jakkolwiek i tutaj możni feodowie narzucają lub usiłują narzucić swą zwierzchność wolnemu chłopstwu. To ostatnie, nawet po uzyskaniu zwycięstwa, jak w starych kantonach Szwajcarii, jest dalekie od postawienia się narówni ze szlachtą, gdyż uzyskanie rozległych praw politycznych bynajmniej tego nie oznacza. Co innego natomiast znaczy utrzymanie się w ramach wielkiej własności ludzi osobiście wolnych. Obok tego dążności emancypacyjne wewnątrz wielkiej własności występują w fazie wcześniejszej w formie licznych wyzwoleń osobistych, a dopiero znacznie później w formie ruchu, obejmującego całą masę włościańską. W zachodnich Niemczech osłabienie średniowiecznego poddaństwa następuje w dobie nowożytnej, a więc poczynając od w. XIV, z czem postępuje równoległe zwiększenie się ingerencji państwa w sprawach, dotyczących ludności wiejskiej i jej stosunku do panów gruntowych, jakkolwiek i ta część Niemiec nie wydała w tym względzie swym sąsiadom zachodnim i południowym.

Na wschodzie Niemiec, za Łabą, ewolucja idzie w kierunku przeciwnym, mianowicie do wytworzenia ścisłego władztwa dworskiego, będącego w związku z rozwojem folwarku. W obydwuch jednak wypadkach niema mowy o powrocie do dawnych form społecznego bytu. Wieś nowoczesna w całej Europie rozwija się na podstawach, stworzonych przez wieki średnie, t. j. w ramach wielkiej własności, której wytworem jest klasowa gmina wiejska. Dawny indywidualizm zupełnie wolnych rolników został więc historycznie wyparty przez rozrost wielkiej własności, który rozpoczyna się znacznie przed okresem średniowiecznym, jednakże w wiekach średnich trwa dalej, narzucając wytworzoną lub rozwiniętą przez się formę czasom nowszym aż do chwili, gdy ostateczne uwłaszczenie chłopów doprowadzi do nowej fazy indywidualizmu, w postaci zgoła już odmiennej i z wyzyskaniem całego dotychczasowego dorobku przeszłości.

W ten sposób, na podstawie wyłącznie krytycznego rozpatrzenia najważniejszej literatury naukowej w całym szeregu krajów europej-

skich, dochodzimy do znalezienia odpowiedzi na postawione w początku pytanie. Absolutnej kolejności rozwojowej pomiędzy pracą zupełnie wolnego rolnika, a organizacją tejże pracy w ramach wielkiej własności nie da się ustalić, i wszelkie próby w tym kierunku okazały się zawodne, a nawet wręcz fałszywe. Kolejności tej nie można zwłaszcza wyobrażać sobie w ten sposób, że cały szereg urzędzeń z okresu wielkiej własności, opartej na pracy zależnej, można przenieść do okresu wcześniejszego, gdy ta wielka własność nie istniała, co doprowadziłoby nas właśnie do hipotezy o wolnej gminie, formalnie zupełnie podobnej do późniejszej gminy zależnej. Niemniej przecież mamy prawo przyjąć kolejność względną, obwarowaną zresztą określonymi zastrzeżeniami. Mianowicie ewolucja historyczna, przynajmniej aż do końca wieków średnich, prowadzi w kierunku rozszerzenia zasięgu istniejącej już większej własności. W krajach o bardzo starej kulturze, na gruncie państwa rzymskiego, proces ten znacznie wcześniej doprowadził do pełniejszych wyników, aniżeli w krajach o młodszej kulturze, choć te ostatnie zmierzały w kierunku całkowitego przyswojenia sobie wzoru, zaczerpniętego z pierwszych. Ewolucja powyższa wywarła wreszcie decydujący wpływ na stosunki wewnętrzne wsi, a mianowicie na utworzenie się gminy wiejskiej. Obecnie zachodzi więc pytanie, w jakim stosunku wnioski powyższe stoją do wiadomości, które posiadamy o rozwoju klasy rolnej w Polsce, ewentualnie zaś czy znajomość tych ostatnich stosunków nie może wpłynąć pogłębiająco na zapatrywania nasze o ewolucji klasy rolnej na zachodzie?

Przechodząc do stosunków polskich stajemy najpierw wobec znanego nam już zagadnienia sposobu utworzenia się gminy wiejskiej. W nauce polskiej zagadnienie to posiada swoją literaturę. Wielkie znaczenie przypisywał gminie już w okresie przedchrześcijańskim J. Lelewel. Wyrazem tej gminy jest wiec, do którego należą wyłącznie kmiecie, gdy tymczasem lechici, t. j. szlachta, w skład wiecu nie wchodzi, natomiast oni piastują urzędy. Zwycięstwo szlachty nad kmieciami w okresie historycznym i chrześcijańskim doprowadziło oczywiście do pogrzebienia dawnego gminowładztwa¹⁾. Pod wpływem Lelewela znajdował się niewątpliwie Lubomirski. Widoczne to jest z jego poglądów na sądy ludowe, które wyprzedziły jeszcze sądy urzędników książęcych. Dalszą ewolucję wyobraża sobie w sposób dość charakterystyczny. Mianowicie sądy urzędników książęcych zastąpione zostały przez sądy wiejskie, wyrokujące według prawa chełmińskiego

¹⁾ J. Lelewel *Stracone obywatelstwo stanu kmiecego*. Przegląd poznański VII, oraz *Polska wieków średnich* czyli w dziejach narodowych postrzeżenia. T. IV. Poznań 1851.

(na Mazowszu), które dopuściły znowu element ludowy do udziału w sądzeniu i, jakkolwiek różne organizacją, przywróciły mu dawne jego prawa¹⁾. Zasługują na uwagę poglądy Al. Rembowskiiego, który najsilniej pozostaje pod wpływem nauki zachodniej, mianowicie niemieckiej. Mimo niedokładności wzmianek o opolu, Rembowski sądzi, że posiadało ono ten sam charakter, jak gminy zachodnich narodów, gdy w społeczeństwie przeważała organizacja plemienna. Mianowicie obejmowało zadania publiczne, zaspakajało wszelkie potrzeby jednostki, a nawet z jego łona wykształcało się pojęcie jednolitej władzy państwowej w postaci monarchizmu. Domyśla się też wspólności uprawy i własności w opolu, która stopniowo (przed wytworzeniem się państwa) przetwarzała się w wspólność samych tylko pastwisk, łąk i lasów, dopuszczając natomiast indywidualną własność ziemi ornej. Za Lelewelęm rozróżnia Rembowski dwie klasy w opolu, mianowicie szlachtę (lechitów) i kmieci. Tworzenie się i wzrastający wpływ wielkiej własności stwarzał niezależność miejscowych możnowładców od władz gminnych a nawet, jak sądzi Rembowski pod wyraźnym wpływem nauki niemieckiej, skłaniał ich do zużytkowania władzy w opolu na swoją korzyść. Wielką wagę przypisuje tenże autor protekcji możnych poszukiwanej dobrowolnie przez ubogich. Natomiast nie jest dla nas zrozumiałe w wywodach Rembowskiiego, dlaczego nie rozwinęło się następnie opole, uzależnione od pana. Nowy ustrój gminy zaczerpnięty zostaje z Niemiec, poczynając od w. XIII. Organizacja gminna, oparta na zwyczajach niemieckich, mimo że jej urzędy znajdowały się pod wpływem wielkiej własności, była szkołą zdolności samorządowych dla ludności, a upadek jej wiąże się z uprzywilejowaniem szlachty²⁾.

Istniały więc również w Polsce próby przeszczepienia na tutejszy historyczny grunt niemieckiej doktryny o pierwotnie wolnej gminie, będącej zasadniczą komórką całego życia społecznego, a które nawiązywały jednocześnie do wcześniejszych konstrukcyj lelewelowskich o gmino- względnie wiecowładztwie. Trzeba jednak przyznać, że doktryna powyższa nie znalazła u nas podatnych warunków rozwoju.

Niewątpliwie jako zasługę historyków krakowskich, a w szczególności Fr. Piekosińskiego, należy uznać, że nad teorią powyższą przeszli do porządku dziennego, nie znajdując dla niej dostatecznego oparcia w źródłach polskich. Sprawy opola Piekosiński wprawdzie nie rozwiązuje, uwagi jednak, które o niem umieszcza, świadczą, że

¹⁾ J. T. Lubomirski *Jurysdykcja patrymonjalna w Polsce*. Odb. z Biblioteki warszawskiej, Warszawa 1861, a zwłaszcza Wstęp do *Księgi ziemi czerskiej*. Warszawa 1879.

²⁾ Al. Rembowski *O gminie, jej organizacji i stosunku do państwa*. Rozdz. V, § 1. *Historja gminy w dawnej Polsce*. *Ekonomista* 1873, s. 565—601.

w tym wypadku znacznie bardziej liczył się ze źródłami od swych poprzedników i nie uległ hipnozie pięknie skonstruowanej doktryny niemieckiej. Rzecz charakterystyczna, że Piekosiński, omawiając wcześniejszą literaturę do dziejów ludności wieśniaczej w średniowiecznej Polsce, Rembowskiemu zupełnie pomija. Jednakże badacz ten, odrzucając, a właściwie ignorując zupełnie doktrynę obcą, stwarzał jednocześnie własną doktrynę, która okazała się w swych skutkach nie mniej może niebezpieczną od tamtej. Chodzi mianowicie o konsekwencje, płynące z przyjmowanej przez niego pierwotnej i zasadniczej dwudzielności społeczeństwa na klasę panów i klasę sług, której główną podstawą, jakkolwiek nie jedyną, miał być najazd. Piekosiński, który operował wyłącznie pojęciami prawnymi, nie miał głębszego zrozumienia dla zagadnień z dziejów gospodarczych. Te ostatnie wychodziły w jego przedstawieniu szczególnie błado i schematycznie, niemniej przecież musiały również znaleźć rozwiązanie w jego doktrynie

Gmina zarówno w znaczeniu prawnem, jak i gospodarczem rozwija się u nas dopiero w okresie kolonizacji na prawie niemieckim, występuje więc w formie, żywcem przeszczepionej z zewnątrz. Głównym błędem Piekosińskiego w rozwinięciu powyższego poglądu jest, naszym zdaniem, przecenianie t. zw. samorządu we wsiach na prawie niemieckim¹⁾. Błąd ten ustalił się w naszej historjografii i przeszedł nawet całkowicie do kompendjów naukowych. Jedyną restrykcję ogólnie uznanej teorii Piekosińskiego postawił Balzer w chronologii najstarszych kształtów wsi słowiańskiej i polskiej.

Tutaj, zresztą w sposób raczej incydentalny, zwraca uwagę na to, że samorządna organizacja (sądowa) wsi — w przeciwstawieniu do miast — w Niemczech nie istniała, przez co bynajmniej nie neguje tejże samorządnej organizacji we wsiach na prawie niemieckim w Polsce. W takim jednak razie dziwić nas powinno, skąd ostatnia mogła się wogóle rozwinąć²⁾.

Wbrew powyższej ogólnie przyjętej opinii naukowej staraliśmy się już poprzednio udowodnić, że nadanie prawa niemieckiego było przede wszystkim nadaniem immunitetu sądowego i ekonomicznego. Wyjmując z pod sądownictwa urzędników książęcych i uwalniając od wielu ciężarów prawa książęcego, organizacja wsi na prawie niemieckim uzależniała jeduocześnie ludność wiejską od dziedzica i pod względem sądowym stawała się punktem wyjścia dla rozszerzonego

¹⁾ Fr. Piekosiński *Ludność wieśniacza w Polsce w dobie piastowskiej*. 1896, zwłaszcza § 3, 65—75 i § 6, 105 n.

²⁾ O. Balzer *Chronologia najstarszych kształtów wsi słowiańskiej i polskiej*. Kwartalnik historyczny (XXIV), 1910.

sądownictwa patrymonjalnego¹⁾. Tę samą tezę staraliśmy się następnie przedstawić na gruncie wschodnio-niemieckim. W zetknięciu się z pierwotniejszymi urządzeniami słowiańskimi, imunitet prawa niemieckiego odegrał tutaj podobną rolę jak w Polsce. Ze wschodnich Niemiec przenikały do Polski wytworzone tam instytucje, stając się przez to podstawą analogicznego następnie — już w dobie nowożytnej — rozwoju wsi wschodnio-niemieckiej (za Łabą) i polskiej²⁾. Jedną z głównych naszych tez w pracach powyższych było twierdzenie, że wbrew poglądom dotychczasowym, sołtys we wsiach na prawie niemieckim nie może być uważany za przedstawiciela autonomii wiejskiej, jakkolwiek dzięki lennemu stosunkowi mógł uzyskać pewną niezależność od pana, z którego ramienia działał. Teza ta znalazła w ostatnim czasie potwierdzenie w badaniach J. Rutkowskiego nad „Skupem sołectw w Polsce XVI wieku“, z których wynika, że interesy sołtysów bynajmniej nie były solidarne z interesami wsi, a nawet najczęściej sprzeczne z nimi, podobnie jak i interesy dworu, wobec których występowały konkurencyjnie. Interesy sołtysów szły mianowicie w kierunku ekspansji gospodarczej, odbywającej się kosztem wsi³⁾. Nie negując więc zupełnie oczywistego ze źródeł rozwoju gminy we wsiach na prawie niemieckim, musimy tylko zakwestjonować przypisywanie jej cech samorządnych. Pozostaje ona pod ścisłym autorytetem pana, a jedynie w zastępstwie tego prowadzona jest przez urzędnika pańskiego i zarazem lennika, t. j. sołtysa. Tak samo pod autorytetem pana rozwijają się w dobie nowoczesnej późniejsze formy organizacji gminnej, przeważnie niedostatecznie jeszcze zbadane, prawdopodobnie w istocie swojej pokrewne wspomnianym już formom wcześniejszym. Gmina wiejska w Polsce, podobnie jak i na zachodzie, rozwija się w obrębie wielkiej własności i w zależności od niej.

Dla wyprowadzenia genezy wielkiej własności w Polsce szczególne znaczenie posiadają badania Fr. Bujaka. Wskazują one, że przynajmniej w niektórych okolicach kraju, jak np. w Małopolsce (również na Pomorzu nadodrzańskim), już w wieku XII, a prawdopodobnie i wcześniej wielka własność przyjmuje znaczne rozmiary. Dla wieku XII, a w każdym razie dla XIII stwierdza autor znaczną siłę przyciągającą

¹⁾ *Prawo niemieckie a imunitet sądowy i jurysdykcja patrymonjalna w Polsce średniowiecznej*. Przegląd prawa i administracji (45), 1920.

²⁾ *Ludność wiejska w krajach połabskich i pomorskich w wiekach średnich*. *Slavia occidentalis* (I), 1920.

³⁾ J. Rutkowski, *Skup sołectw w Polsce w XVI wieku*. Prace kom. histor. Pozn. Tow. Przyj. Nauk (I, 1), 1921. W Ruchu prawniczym i ekonomicznym (I, 2) Poznań 1921, str. 298 w recenzji swojej pracy, cytowanej wyżej, J. R. stwierdza, że dawniejsze poglądy na sołtysów wiejskich, jako przedstawicieli autonomii wiejskiej, zostały w wysokim stopniu zakwestjonowane.

wielkiej własności, a więc także tendencję jej dalszego rozwoju¹⁾. Istnienie wielkiej własności w wiekach XI i XII podkreśla również na podstawie badań heraldycznych i genealogicznych Wł. Semkowicz, jakkolwiek można wątpić, czy słusznie wysuwa, jako główny czynnik jej powstania, nadania monarsze²⁾. Nie zaprzeczając wpływu tych ostatnich na rozrost wielkiej własności, należy jednak stwierdzić, że nie tłumaczy ona jej genezy. Wielka własność, jako zjawisko społeczno-gospodarcze, z tych samych również motywów musiała wy płynąć. Daleko posunięte różnicowanie społeczne na gruncie gospodarczym w każdym razie nie jest późniejsze od wytworzenia się władzy książęcej. Rywalizacja kilku najmożniejszych rodów o stałe utrzymanie we własnym pokoleniu władzy książęcej, będąca zjawiskiem niewątpliwie dającym się stwierdzić w szeregu plemion słowiańskich, jest tego najbardziej może wymowną ilustracją.

Wielka własność nie obejmowała jednak całej przestrzeni kraju. Z końcem wieków średnich, gdy wielka ilość pierwszorzędного materiału źródłowego pozwala nam szczegółowo poznać istniejące stosunki społeczne, drobnych, zupełnie wolnych rolników reprezentuje zagonowa szlachta. Nie ulega wątpliwości, że liczba jej się zmniejsza. W Małopolsce, w której możnowładztwo rozwinęło się najsilniej, resztki drobnej szlachty odnajdujemy jeszcze w Długosza „Liber beneficiorum“. Przykłady rozrastania się większej własności na niekorzyść drobnej, oraz spychania dawnych właścicieli (szlachty) do roli oficjalistów, a również do stanu mjejskiego, odnajdujemy w materiale sądowym wielkopolskim. Najbardziej interesująco przedstawiają się stosunki na Mazowszu, którymi zajęliśmy się obszerniej na innym miejscu. Z zagadnień poprzednio poruszonych obchodzi nas obecnie fakt niewątpliwie dający się stwierdzić, że masa drobnej szlachty na Mazowszu posiada jeszcze w tym okresie wybitne cechy zwykłej ludności wolnej. Nie ma ona jeszcze wyrobionej świadomości stanowej, którą zastępuje natomiast zwartość rodów naturalnych. Mimo tego ostatniego zjawiska łatwość przechodzenia poszczególnych jednostek z warstwy „rodowców“ do warstwy kmieci, lub odwrotnie, jest jeszcze bardzo znaczna. W związku z brakiem silniejszych kontrastów stanowych na Mazowszu nie wyodrębnia się również wyraźnie klasa włodyków, która, znana nam głównie z Małopolski, jest tam prawdopodobnie przejściowym zjawiskiem, wynikającym z szybszego podniesienia się jednej części warstwy przodującej, gdy tymczasem część

¹⁾ Fr. Bujak *Studja nad osadnictwem Małopolski*. R. A. U. (XLVII), 1905 198 n.

²⁾ Por. zwłaszcza Wł. Semkowicza *Ród Awdańców*. Poznań 1920.

druga została zepchnięta o stopień niżej w hierarchji społecznej. Na Mazowszu pojęcia włościan i szlachty (rodowców) z reguły jeszcze wzajemnie pokrywają się. Podstawą uwarstwienia społecznego jest posiadanie ziemi¹⁾.

W ten sposób w Polsce, a w szczególności na pierwotniejszym Mazowszu, znaleźlibyśmy ostateczne rozwiązanie nakreślonej wyżej ewolucji społecznej całej zachodniej Europy. Klasa zupełnie wolnych rolników, wypieranych stopniowo przez większą własność (od czasów przed początkiem naszej ery) tutaj właśnie zachowała się w formie najbardziej pełnej. Biorąc pod uwagę zupełny brak na miejscu tradycji świata starożytnego, a więc młodszość kulturalną i społeczną tych obszarów, leżących na kresach średniowiecznego zachodniego świata, zjawisko powyższe musi nam się wydać zupełnie naturalne.

¹⁾ *Procesy twórcze formowania się społeczeństwa polskiego w wiekach średnich*. Warszawa 1921, 155--216, 338--351. Por. również *Wolność kmiecia na Mazowszu w wieku XV*. Prace kom. histor. Pozn. Tow. Przyj. Nauk (1, 2). 1921.